

## Choszczno - Owruć - Gościnniejsi od Polaków

10.10.2015.

CHOSZCZNO &ndash; OWRUCZ. Ukraiński Owruć, czyli nasze miasto partnerskie obchodzi w tym roku 1069 rocznicę założenia. &ndash; U nas takie wydarzenie zawsze świętowane jest bardzo uroczystie &ndash; mówi studiujący w Polsce VADIM CHYCHYRKO. Cieszył go fakt, że tym razem w obchodach jubileuszu jego rodzinnego miasta wzięły również udział delegacje z zaprzyjaźnionych miast: Mozyrza i Jelska z Białorusi, Murawlenko z Rosji, Norodycza i Korostienia z Ukrainy, a także z Choszczna.

Owruć, to liczące około 16 tys. mieszkańców miasto, które leży nad rzeką Noryń w obwodzie żytomierskim. Historia tego grodu sięga X wieku kiedy to, jako siedziba plemienia Drewlan, włączeni zostali do Księstwa Kijowskiego. - W 2010 roku nasze województwo realizowało projekt dotyczący współpracy partnerskiej gmin i powiatów województwa zachodniopomorskiego z ich odpowiednikami położonymi na terenie środkowej Ukrainy. Właśnie wtedy - jakby z urzędu - zaproponowano nam Owruć &ndash; ROBERT ADAMCZYK przypomina, w jakich okolicznościach poznał burmistrza WALEREGO SZWABA.

Końcowym efektem tego projektu była &bdquo;Umowa partnerska&rdquo;, którą w Owruću wóldarze obu grodów podpisali dokładnie 14 maja 2010 roku. &ndash; Jej sednem było to, że dawała możliwość wykorzystania instrumentów wsparcia Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem m.in.: upowszechniania wiedzy o dorobku obydwu społeczności; udziału w dwustronnych imprezach kulturalnych, festiwalach i wystawach; nawiązywania kontaktów między placówkami oświatowymi, organizacjami i klubami sportowymi; stwarzania warunków do wymiany turystycznej; inicjowania współpracy między instytucjami ochrony zdrowia i środowiskiem medycznym &ndash; burmistrz wylicza kierunki działania, które wskazywało to porozumienie. Przypomina też, że gdy w 2011 roku oddawaliśmy do użytku promenadę wokół jeziora Klukom, to wówczas na tym wydarzeniu pojawiły się delegacje z Weststelligerwerf, Furstenwalde i Alytus, jednak Ukraińcy nie mogli przyjechać. Warto też przypomnieć, że również w tym okresie nasza gmina nawiązała ścisłą współpracę z członkiem zarządu głównego Związku Ukraińców w Polsce MARKIEM SYRNYKIEM. Dzięki obopólnym staraniom choszcznianie mieli okazję m.in. oklaskiwać żytomierskie Soneczko i czernihowską Drużbę, wyjątkowe wizytówki ukraińskiego folkloru.

Obchody 1069 rocznicy założenia Owruća miały bardzo uroczysty charakter. &ndash; Dla nas to najważniejsze wydarzenie roku &ndash; tłumaczył burmistrz WALERY SZWAB. Z uśmiechem dodał, że wie co mówi, bo tę funkcję pełni już od 24 lat. &ndash; Tym razem zapraszam was do wzięcia udziału w uroczystych odsłonięciach skweru księcia Olega i pomnika św. Księcia Włodzimierza. Myślę, że w równie podniosłym klimacie zaprezentujemy się w parateatralnym przedstawieniu zatytułowanym &bdquo;Narodziny &ndash; miasto moje&rdquo;. To ostatnie, tradycyjnie już odbędzie się na Placu Zgromadzeń, czyli w centrum miasta &ndash; mówił witając delegacje z zaprzyjaźnionych miast: Mozyrza i Jelska z Białorusi, Murawlenko z Rosji, Norodycza i Korostienia z Ukrainy oraz z Choszczna. W centralnym punkcie wspomnianego przez burmistrza skweru odsłonięty został prawosławny krzyż. Wyjątkową postacią ukraińskiego prawosławia jest też św. Włodzimierz Wielki, którego pomnik odkryto w pobliżu białej cerki św. Bazylego. &ndash; Kiedyś takie wydarzenia miały charakter świecki, a dziś już nikt nam nie zabrania naszej wiary - mówił SEMEN CZYBYS. Tłumaczył, że księżę Włodzimierz uznawany jest za chrzciciela Rusi Kijowskiej. Mocno też podkreślił, że zarówno prawosławni jak i katolicy uważają go za świętego.

Kilka godzin później, ale już na centralnym placu zgromadzeń, tysiące mieszkańców oklaskiwało jedyny w swoim rodzaju spektakl zatytułowany „Narodziny „miasto moje”;. – Prezentacje klubów, stowarzyszeń, szkół, przedszkoli, zakładów pracy, policji i straży pożarnej. Mówiąc najkrócej pokazujemy dosłownie wszystko, czym możemy się pochwalić – wytłumaczył nam VADIM CHYCHYRKO. Nie ukrywał zaskoczenia faktem, że także polska delegacja bierze udział w tym wydarzeniu. Pochwalił się, że studiuje w Radomiu i swoje plany życiowe wiąże już tylko z naszym krajem. – Owrucz to moje rodzinne miasto, tu mam najbliższych i na pewno będę tu wracał, ale zawodową przyszłość widzę tylko u was – zaznaczył, że w Radomiu nie tylko studiuje. Zajmuje się też dziennikarstwem i tłumaczeniem tekstów.

W tym dniu takich polskich akcentów nasza delegacja doświadczyła znacznie więcej.

W chwili po przyjeździe zaczyna choszczeńską delację SEMEN. Mówi, że jest Ukraińcem, ale jego babcia była Polką. Miała na imię Anna i nazywała się Kurowska (lub Kurkowska). Twierdzi, że mieszkali kiedyś w miejscowości Rudna (Rudnia). – Rodzice nigdy nie uczyli mnie języka polskiego, ale do dzisiaj pamiętam, jak śpiewała – po ukraińsku zanucił piosenkę „Szła dziewczeczka do laseczka”. O polskich korzeniach mówi również WASYL KOŁYCZKO. On z kolei wspominał podowrucką wioskę w której kiedyś mieszkali Ukraińcy, Polacy, Żydzi i Niemcy. – Proporcje bywały różne, ale najczęściej dominowali Polacy i Ukraińcy – tu zapytał, czy wiemy o tym, że Owruć kiedyś należał do Królestwa Polskiego. – Dokładnie od 1569, aż do 1793 roku, czyli do roku drugiego rozbioru – zaskakiwał szczegółowymi datami. Zarówno Wasyl, jak i wspomniany Semen, zapytani o współczesne czasy i o to, jak im się na Ukrainie żyje, zgodnie odpowiedzieli: bardzo dobrze. – Wy też kiedyś do nas przyjeżdżaliście po zakupy. Sami też potrafimy sobie poradzić – obydwoj wypowiadali się w podobnym tonie. Twierdzili, że rozwój Ukrainy nie koniecznie musi się wiązać z jej wstąpieniem do Unii Europejskiej.

- Podróżując po okolicach Owruca można było się przekonać, że to kraj wielu kontrastów. Szczególnie widać to było na przykładzie firm i zakładów prywatnych. Trzeba stwierdzić, że tu też idzie nowe. Mieliśmy okazję zwiedzić m.in. zakład drzewny, który oferował szeroki asortyment swoich wyrobów, a głównie brykiet drzewny. Moim zdaniem niczym specjalnym nie różni się od znanej nam dobrze RSP w Rzecku – mówi burmistrz R. Adamczyk. Po mieście i okolicach choszczeńską delegację oprowadzały OKSANA LEWKIWSKA i LARYSA IWANOWA-JUSZCZENKO. Pierwsza z nich pracuje w magistracie na stanowisku specjalisty do spraw ochrony konsumenta, natomiast druga jest sekretarzem rady miejskiej. To właśnie one zaproponowały obowiązkowy wypad do Korostienia. – Dopiero tutaj przekonałam się jak mało znam historię Polski – mówiła wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Choszcznie ANETTA BIKOWSKA. Okazuje się, że w Korostieniu dowiedziała się o tym, że także i to miasto dwukrotnie należało do Polski. Tu największą atrakcją turystyczną jest skaliste wzgórze, w którym ukryta została wojenna fortyfikacja „Skala”. W 1935 roku całą linię podobnych obiektów wybudowano na rozkaz Stalina, który twierdził, że ich głównym zadaniem będzie chronienie Związku Radzieckiego przed Polską. Fortyfikacja zniszczona została w trakcie drugiej wojny światowej i odbudowano ją dopiero w latach 1985-1986. Dzisiaj stanowi wyjątkową atrakcję turystyczną. Ciekawostką jest fakt, że do dzisiaj w ukraińskojęzycznym internecie, na temat tego miejsca nie ma nawet wzmianki. Dodajmy, że pięknie położony Korostień, po wybuchu elektrowni atomowej w Czarnobylu znalazł się w strefie tzw. dowolnego pobytu.

Kilka razy zapytaliśmy o mieszkańców Owruca o wojnę w Donbasie. Kobiety

raczej zbywały ten temat, natomiast mężczyźni różnie o tym mówią. &ndash; Wystarczy tylko powiedzieć, że do dzisiaj ten konflikt pochłonał więcej mieszkańców Owrucza niż wojna w Afganistanie &ndash; podkreślił WIKTOR. Otwarcie przyznał się do tego, że walczył już w Donbasie i jeśli będzie trzeba, to pojedzie tam ponownie. Z kolei IHOR, który pochodzi spod Lwowa i okresowo pracuje w Owruczu, wcale nie zamierza zakładać munduru. Jego zdaniem, konflikt ten powinien być rozwiązany drogą pokojową.

W spotkaniu zamykającym wizytę burmistrz R. Adamczyk i W. Szwab wskazali na konieczność większej aktywizacji obydwu gmin. W ich opinii prawdziwa współpraca pomiędzy Owruczem i Choszcznem istnieć będzie wtedy, kiedy nawiążą ją przedsiębiorcy, sportowcy, świat kultury i zwykli mieszkańcy. &ndash; Na pewno gościnnością przewyższacie Polaków. Ale każdy z nas ma wiele ciekawych akcentów do zaoferowania. Zrobiliśmy pierwszy krok i teraz tylko od nas zależy, jak szybko postawimy następne &ndash; podsumował władarz Choszczna.

Tadeusz Krawiec

PS. Owruć uznawany jest za jedno z najstarszych miast wschodniej Europy, a jego turystyczną wizytówką jest biała cerkiew św. Bazylego (na zdjęciu z prawej). Historia tej budowli sięga 977 roku, kiedy to pod Owruczem zginął książę drewniański Oleg Świętosławicz. Na jego cześć brat, książę kijowski Włodzimierz Wielki ufundował drewnianą cerkiew. W pożogach wojennych wielokrotnie była niszczona. Ostatecznie odrestaurowana została na początku XX wieku. Niewątpliwą ciekawostką jest fakt, że w ścianach cerkwi znajdowały się tak zwane &bdquo;hołósniki&rdquo;, mające nadawać specyficzny rezonans śpiewowi, który w prawosławnym obrzędzie odgrywa bardzo ważną rolę. Kiedyś zwiedzając tę świątynię, każdy mógł sobie krzyknąć, pod warunkiem, że zapłacił tzw. &bdquo;hukowoje&rdquo;. Kolejną ciekawostką jest też to, że książę Jeremi Wiśniowiecki, ojciec późniejszego króla Polski Michała Korybuta Wiśniowieckiego mógł urodzić się w Owruczu.

{gallery}owrucz2015{/gallery}